„Światło dla Bejrutu” - więcej niż projekt!

„4,3,2,1…” - przy Cornishu (nadmorskiej alei) w Bejrucie nagle rozbłyskują światła dzięki inicjatywie „Let’s Light Up Our Community”. Tłum ludzi zaczyna śpiewać, w kąciku oka Sumar – naszej Szefowej Misji w Libanie - pojawia się łza, a jej córka Chloe patrzy jak zahipnotyzowana. Co w tym niezwykłego? Otóż Liban tonie w ciemnościach. Czasem bywa lepiej, ale bez generatorów zdecydowana większość gospodarstw domowych może liczyć na 1-4h prądu „państwowego” na dobę. A są takie rejony, gdzie prądu nie ma kilka dni.

Od jakiegoś czasu przygnębiające stało się przejeżdżanie przez ciemny Bejrut, miasto niegdyś nazywane „Paryżem Wschodu”, gdzie skąpane w świetle i tętniące nocnym życiem ulice, zamieniły się w niebezpieczne, mroczne kwartały.

1. O projekcie

Jednym z celów tegorocznego „Orszaku Trzech Króli” było wsparcie 100 rodzin w Libanie. Wspólnie z Caritas Archidiecezji Łódzkiej postanowiliśmy zebrane środki poświęcić na instalacje lamp zasilanych mini panelami słonecznymi. W ten sposób pomagamy ludziom oświetlać mieszkania oraz obniżyć koszty utrzymania gospodarstw domowych (samo opłacenie generatora przekracza średnie miesięczne zarobki).

2. Realizacja

Priorytetowo skupiliśmy się na rodzinach wielodzietnych, ale z czasem projekt został poszerzony o osoby samotne i seniorów. W dalszej fazie zamierzamy też w projekt włączyć niewielkie zakłady pracy czy sklepiki. Wyszliśmy też poza Bejrut.

Od początku zaskakiwała nas serdeczność z jaką spotykaliśmy się ze strony beneficjentów projektu. Niejednokrotnie są to osoby czy całe rodziny, które wsparliśmy już w przeszłości po tragicznej eksplozji w bejruckim porcie - czy to poprzez remont, czy inną pomoc (paczki żywnościowe, piecyki).

3. Poszliśmy krok dalej!

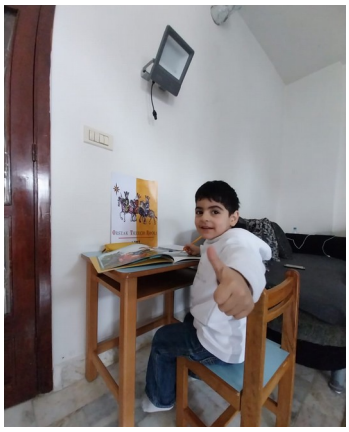

Dość szybko okazało się, że zebrane środki pozwolą nam na instalację nie 100 a ponad 140 lamp!

Wydarzyło się jednak coś ważniejszego: po jakimś czasie o spotkanie poprosiła nas jedna osoba, której pomogliśmy wyremontować dom i wrócić do niego po ponad roku, ze względu na brak pomocy ze strony innych organizacji. Ta osoba (chce pozostać anonimowa) przekazała nam 100 USD, które zbierała miesiącami (100 USD to dzisiaj 1,5 przeciętnej miesięcznej pensji). Wierzy w polską Misję w Bejrucie bardziej niż w działania innych podmiotów. Nie jesteśmy w stanie opisać jak szczęśliwi jesteśmy z powodu tej osobistej dotacji. Dla nas jest to wyraz, że nasze działania mają sens, że w bólu tworzy się jakaś wspólnota - łańcuszek wsparcia, że „dobro wraca". Za te 100 USD zainstalujemy dwie dodatkowe lampy.

Do tego okazało się, że do inicjatywy dołączają inni, pojedynczy darczyńcy z Polski, oraz np. grupa „Żywy Różaniec" z Wrocławia.
To pozwoliło nam na instalację dodatkowych lamp.

5 lamp udało nam się zainstalować na Północy Libanu w Trypolisie, a 40 na południu Libanu.

4. Południe Libanu

Wczesną wiosną zostaliśmy poproszeni o wsparcie społeczności chrześcijańskich z dwóch wiosek leżących na Południu Libanu- Kfour i Homsiyeh. Sytuacja jest tam niezwykle trudna, nie tylko ze względu na kryzys ekonomiczny, ale także napięcia na tle religijnym (region jest w zdecydowanej większości muzułmański). Chrześcijaństwo tam stopniowo zanika, głównie ze względu na migrację młodych. Jednak są tacy, którzy nie tylko postanowili zostać, ale także starają się działać na rzecz promocji regionu i powrotu chrześcijan. Wszak to jest część Galilei!

Cóż lepszego mogliśmy zrobić jak nie zapalić „Światła" w domach mieszkających tam rodzin? Dotychczas udało się zainstalować 40 lamp, w tym w dwóch kościółkach, dając przy tym pracę lokalnemu elektrykowi.

A sami wiecie, że w tym przypadku „światło" ma nie tylko praktyczne zastosowanie, to także świadectwo solidarności z ludźmi, którzy żyją w przekonaniu, iż świat o nich zapomniał.

5. Za każdą instalacją stoi jakaś historia:

- A. to Syryjczyk, życzliwy, spokojny, od dłuższego czasu z nami w budowlanym zespole Chadiego. Ojciec, w wojnie stracił 2 córeczki i syna, teraz ma jedno dziecko. To on instaluje lampy u rodzin.
- L. to mała dziewczynka, której tato strażak zginął w porcie tamtego tragicznego dnia. Żona strażaka była wtedy w ciąży. L. po śmierci taty zamknęła się w sobie. Hiba z naszego Zespołu Młodych – YBTE

- poprowadziła terapię. Dziewczynka znowu zaczęła się uśmiechać, a na świat przyszedł jej braciszek. Jedna lampa dla nich.

- M. to jedna z pierwszych osób, której pomogliśmy po wybuchu. Pamiętamy jak przyszedł do kościoła dziękując nam jakbyśmy wyremontowali cały jego dom, choć akurat w tym przypadku pomoc była niewielka. Po raz kolejny udało się wywołać uśmiech na twarzy tego niezwykle skromnie żyjącego człowieka.

- N. – Ormianin z Syrii, żyjący w katastrofalnych warunkach na osiedlu Nabaa – oddał swoją lampę muzułmaninowi („Bo on bardziej jej potrzebuje”).
- Są też sytuacje, kiedy ktoś na siłę chce dostać lampę, a nie ma takiej potrzeby. Na szczęście są to przypadki marginalne, wielokrotnie spotkaliśmy się z takimi sytuacjami jak wyżej wspomniana z N. Mimo wszystko sprawdzamy czy dana rodzina nie ma np. alternatywnych źródeł zasilania lub chociażby ilość godzin nasłonecznienia, żeby określić sens instalacji.

5. Podsumowanie i dalsze kroki

Dotychczas zainstalowaliśmy **łącznie 166 lamp**, z czego:

- 111 w Bejrucie i okolicach
- 50 w Kfour i Homsiyeh
- 5 w Trypolisie

Aktualnie instalujemy dodatkowe 10 lamp dla osób starszych we współpracy z „Teta ve Jeddo”.

Rozważamy wprowadzenie projektu „Ciepło dla Bejrutu”, który miałby m.in. zapewnić zmianę instalacji podgrzewania bojlerów z elektrycznej na gazową, co będzie kolejnym krokiem w obniżeniu kosztów utrzymania gospodarstw domowych.